

UTOPIA W PRZESTRZENI SPORU

W pewnym sensie – za sprawą analogii – można uznać strukturalizm za teorię utopijną. Zapewne nie on jeden zasługuje na takie określenie, które notabene nie jest jednoznacznie negatywne, ale to właśnie on bez reszty zawładnął na wiele lat programami studiów polonistycznych, szczególnie w zakresie metodologii analizy utworów literackich.

Supremacji strukturalizmu, pod którego urokiem pozostawałem w ciągu niemal całych studiów polonistycznych, nie należy oceniać jednoznacznie negatywnie. To on wyposażył nas, studentów, w terminologię i narzędzia analizy w dużej mierze uniwersalne, przy okazji demonstrując nierzadko swój manieryzm i tworząc na drodze rozumienia literatury pobudzające do myślenia przeszkody. Nie można też zaprzeczyć, że główna teza strukturalistyczna, czyli pierwszoplanowość języka, czyli „planu wyrażania”, jest w badaniach literatury nie do pominięcia. Tenże strukturalizm ostatecznie przyczynił się pośrednio również do popularyzacji retoryki, przynajmniej w zakresie figur i chwytów retorycznych.

Co ma wspólnego strukturalizm z utopią i skąd potrzeba podjęcia tego zagadnienia, potrzeba powrotu do kwestii właściwie już przetrawionych i nieaktualnych? Zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie. Motywacją napisania niniejszego wyznania jest chęć sprecyzowania roli, jaką odegrała w formowaniu mojego myślenia o utopii i utopijności dwukrotna promotorka – Elżbieta Feliksiak – opiekującą się mną naukowo w trakcie pisania pracy magisterskiej (poświęconej stosunkowi Stanisława Lema do utopii) oraz rozprawy doktorskiej (dotyczącej obecności myślenia utopijnego w polskiej „fantastyce socjologicznej”). Kwestia ta jest dla mnie osobiście intrygująca, ponieważ

profesor Elżbieta Feliksiak nie zajmowała się naukowo utopią, nie ceniła przy tym ogólnie literatury fantastycznej, a jednak odcisnęła istotne (i dalekie od negatywności!) piętno na moim jej oglądzie.

Strukturalizm ma natomiast z utopią wiele wspólnego, szczególnie gdy wychodząc z pozycji metodologicznych (epistemologicznych), zyskiwał aspiracje ontologiczne, gdy przestawał być metodą, a stawał się sądem o budowie wszystkich dzieł literackich oraz ich miejscu w rzeczywistości. Kłopoty strukturalizmu przypominają w tym kłopoty utopii. Ma on zatem problem z arcydzielnością, z kategorią literackiego arcydzieła. Problem ten rozdziera strukturalizm od wewnątrz. Z jednej strony niechętny jest on do wartościowania dzieł literackich, zwłaszcza porównywania dzieł pochodzących z różnych rejestrów literatury, trzymając się tezy, że porównywać można twory dysponujące podobnym zestawem elementów, literackich „klocków”. Z drugiej strony – strukturalizm tak misternie opisywał konstrukcję wybieranych utworów, by czytelnik musiał się tą misternością literackiej maszynerii zachwycić¹. Dlatego strukturaliści najchętniej analizowali dzieła uznane za arcydzielne już wcześniej lub idealne realizacje literackich konwencji.

Strukturalizm miał też problem ze wskazaniem literackich uchybień, niedopatrzeń, pomyłek, ponieważ najlepiej mu wychodzi opis idealnie funkcjonującej maszyny. Nie ma już kogo obarczać odpowiedzialnością, jeśli autor jest rozwarstwiony w tabeli, a autora zewnętrznego, „empirycznego” też się w tejże tabeli umieszcza, „strukturalizując” go równolegle do odbiorcy². Strukturalizm znalazł się w pułapce własnego idealizmu. A utopia... także pokazuje strukturę państwową w jej idealnej, statycznej postaci. Błędy utopii mógłby wskazać jedynie ktoś z zewnątrz, ale on natychmiast zostaje pochwycony w jej znaczeniowe tryby, jak Hytlodeusz, który jako rozbitek i literacki bohater-narrator istniał po to zaledwie, by zdać relację z wizyty. Na dwóch poziomach był zatem uzależniony – na poziomie dzieła oraz na poziomie fikcyjnego świata. Utopia miała być samodzielna, bo bez tego straciłaby swój urok wyższości. Stała się ponadczasowym arcydziełem konstrukcji państwowej, a zarazem wypracowała jeden z najbardziej nużących gatunków literackich, do którego wracają właściwie tylko ci literaturoznawcy, którzy są zainteresowani jego likwidacją, czyli badacze literatury antyutopijnej i dystopijnej. W przestrzeni pomiędzy sferą iluzji utopijnej

¹ Por. A. Stoff, *Arcydzieła w systemie wartości i koniunktur kultury*, [w:] *Sztuka wobec prawdy*, red. M. Głowiński, Nałęczów 1995.

² A. Okopień-Sławińska, *Relacje osobowe w komunikacji literackiej*, [w:] *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971.

(eutopii³) a grą literacką działa się najwięcej. Jeśli utopia miała przetrwać, jej konstrukcja pretendująca do arcydzielności musiała dokonać autoironicznej samolikwidacji. W sprzężonej historii rozwoju form i idei proces ten dokonał się w antyutopii.

Podczas spotkań w ramach seminarium magisterskiego profesor Feliksiak podsuwała lektury, wśród których prym wiodły przedstawicielki nurtów akcentujących sprzeczności, dialog, nieusuwalność konfliktów poznawczych, które w trakcie rozumienia należy wziąć pod uwagę, a nie usuwać, dynamikę nieciągłości historii: pisma reprezentantów filozofii dialogu, hermeneutyki, a z kontekstów – filozofa historii Arnolda Toynbee’ego postrzegającego historię jako ciąg wyzwań i odpowiedzi. Postawa ta skrótowo i dla mnie wówczas najpełniej wyrażona była w samym tytule książki Elżbiety Feliksiak *Budowanie w przestrzeni sporu*⁴. Stanisław Lem, bohater mojej pracy magisterskiej, budował swoją dynamiczną, otwartą hierarchię wartości dzięki nieustannemu rozwarstwianiu na wysiłek konstruowania i jego krytykę, ale obie te siły otrzymywały jego solidne wsparcie, budował utopie, wkładając w nie moc rozumu, by je ośmieszyć lub doprowadzić do ich upadków. Właśnie „budował w przestrzeni sporu”. Próbował utopii, ale – wraz z rozwojem światopoglądu – uznawał ją za narzędzie pomagające wzmocnić maksymalizm fantastycznych wizji, by osiągać pełne napięcie poznawcze. Etap myślenia utopijnego każe myśleć w logice całości, a nie fragmentu. Tego uczyła nas profesor na seminarium – literatura powinna mieć cel, do czegoś dążyć, czyli – promować wartości. Lubilem wówczas myśleć, że moje podejście do literatury jest bardziej „techniczne”.

Pewne wydarzenie z czasu, gdy byłem już zatrudniony jako asystent w kierowanym przez profesor Feliksiak Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury, podważyło to mniemanie. Otóż po moim wystąpieniu na polsko-niemieckiej konferencji poświęconej Stanisławowi Lemowi i jego twórczości⁵ zagadnął mnie profesor Przemysław Czapliński, który – jak się okazało – przez całe moje wystąpienie próbował dociec, z jakiego ośrodka pochodzę i czyim jestem uczniem. I profesor zgadł przy pierwszej próbie. Ta diagnoza, a szczególnie łatwość, z jaką została sformułowana, bardzo mnie zaintrygowała. Zmusiła do samookreślenia. Mówiłem przecież wówczas o Lemie,

³ „Eutopia”, czyli taki wariant utopii, który – na poziomie znaczeń świata fikcyjnego – jednoznacznie realizuje dobro społeczne jako wartość najwyższą.

⁴ E. Feliksiak, *Budowanie w przestrzeni sporu. Ethos literatury w sytuacji kryzysu europejskiego pluralizmu* (Tomasz Mann, Tadeusz Konwicki, Erica Pedretti), Warszawa 1990.

⁵ *Stanisław Lem – pisarz, myśliciel, człowiek*, Kraków–Szczecin–Greifswald 1999–2000.

którym Elżbieta Feliksiak się nie zajmowała; mówiłem o utopii w kontekście teorii światów możliwych zapożyczanej z logiki – o zjawiskach, do których profesor w swoich badaniach się nie odnosiła, zaś wobec literatury fantastycznej niezmiennie zachowywała postawę ironiczno-sceptyczną. A ja, z wiarą w istotność wybranej przez siebie literatury, z pewnym niedostatkiem pokory, pragnąłem być oryginalny. A jednak, zamiast zwrócenia uwagi na tę domniemaną oryginalność, zostałem zaklasyfikowany jako przewidywalny uczeń.

Wówczas w orbicie moich zainteresowań pojawiła się dekonstrukcja Jacques’a Derridy, tak niepopularna w naszym kraju. Zainteresowanie to wydało mi się naturalne, także ze względu na niezyczliwość, jaką żywił Stanisław Lem wobec pism Derridy. Przewodnikiem na tej drodze była jedna znakomita książka – *Filozofia „końca filozofii”* Bogdana Banasiaka⁶, do której wkrótce mogłem dostawić *Dekonstrukcję przeciw postmodernizmowi* Christophera Norrisa oraz *Nihilizm i dekonstrukcję* Valerii Szydłowskiej⁷. Łączyła je rzetelność oceny francuskiego filozofa oraz sprzeciw wobec sprowadzania dekonstrukcji do poznawczego nihilizmu.

Utopia, a szczególnie jej historia, wydawała się zresztą doskonale pasować do metody dekonstrukcyjnej⁸. Pierwsze jej postacie to prezentacja obezwładniającego głosu, systematycznej relacji, w której przeważały nieznoszące sprzeciwu przemowy, które idealnie wpasowane były w obowiązujący w eutopijnym państwie system instytucji. Nie było mowy o jakiegokolwiek rozbieżności. Zjawisko to nazwałem wówczas po derridiańsku hegemonią „ojca Logosu”. Jak sądziłem, i sądzę nadal, utopia była już jednak od początku zapisem rozsunięcia ontologicznego, także opisywanego przez Derridę. Głos eutopii nie pojawiał się znikąd, wymagał przekazu, kogoś, kto doskonałość mógłby opowiedzieć, a potem zapisać. Tutaj pojawiała się ironia, a w poważnym wariancie – ślad niedoskonałości, historii, w którą wdzierała się refleksja antyutopijna. Utopii nigdy nie było, sama w sobie jest owocem burzliwego rozwoju idei, a ujawnia to historia jej gatunkowych zapisów, potem niechlubny udział w historii jako takiej. Dekonstrukcja dobrane ten pseudoracjonalizm opisywała. Dostrzegłem w niej – zainspirowany oczywiście lekturami – metodę racjonalistyczną, kontynuację myśli Kartezjusza⁹, w której „myślę, więc jestem”

⁶ B. Banasiak, *Filozofia „końca filozofii”*. *Dekonstrukcja Jacques’a Derridy*, Warszawa 1995.

⁷ V. Szydłowska, *Nihilizm i dekonstrukcja*, Warszawa 2003.

⁸ Mimo antymetodycznej postawy samego Derridy, z wczesnych jego pism można było taką metodę wywieść – B. Banasiak, *Filozofia „końca filozofii”*..., s. 159.

⁹ Tamże, s. 10.

dekonstruowane jest jako utopijne właśnie dlatego, że prowokuje do przerastania w „(mówię, że) myślę, więc jestem”. Podobnie utopia (eutopia) wydawała się twierdzić: „(mówię, że) jestem doskonała, więc jestem”. To wszystko leżało przede mną – w postaci zapisu, książek i artykułów, niby jednoczesne, ale historyczne. A do tego wciąż prowokująca teza „pierwszą antyutopią jest *Utopia More’a*”. Utopia, wyspa z *Utopii* zostawiała na marginesie swym Europę, a przecież – na poziomie utworu – o tę Europę przede wszystkim chodziło. W opowieści o doskonałym wyspie z centrum stawiała się ona marginesem, a margines centrum. Nie była to jednak prosta zamiana miejsc. Gdyby taką była, idea utopii nie przetrwałaby renesansu¹⁰, a z pewnością nie dokonałby tego tak nużący gatunek literacki. A przecież z fikcji literackiej wyszła i zrobiła karierę w polityce. A na marginesie? W swej literackiej ewolucji przeszła we frapującą, popularną dystopię.

Co na te przemyślenia powiedziała w 2006 roku opiekunka mojego przewodu doktorskiego? Machnęła ręką na Derridę, zaakceptowała wnioski jako – jej zdaniem – współbieżne z hermeneutyczną postawą trudnego, historycznego wzbogacania samowiedzy. Z profesor Feliksiak nie łączył mnie przedmiot badań (to oczywiste), tylko częściowo łączyła metodologia, ale przede wszystkim – taką mam nadzieję – łączyła nas postawa badawcza. Od momentu gdy ten fakt odkryłem tuż po wspomnianej wyżej konferencji, wzmożła się moja czujność przy rozważaniu, co jest w tekstach moje, a co jest rezultatem wpływu i współmyślenia w pisaniu o literaturze. Trzeba przy tym bacznie przyglądać się sobie, cofnąć się o kilka kroków i zapytać w duchu hermeneutycznym – co chcę w literaturze znaleźć? Potem zastanowić się, co dzieło mi zaoferowało, by wreszcie spróbować konfrontacji z tym, co udało się w trakcie lektury znaleźć, a w interpretacji – osiągnąć. A przy tym (profesor powtarzała to po lekturze przedkładanych jej do skomentowania fragmentów prac) we własnym tekście nie akcentujemy abstrakcyjnego „my”, lecz budujemy „ja” badawcze, którego nie musimy eksponować. Nie należy dać się także zdominować przez język autora dzieła w danej chwili omawianego. Powinniśmy raczej zachować optymalny dystans zapewniający otwartość i dynamikę rozważań. Poniżej podejmuję próbę wskazania najważniejszych fragmentów poznawczego długu wobec mojej promotorki:

¹⁰ Na poziomie nadpisanego dyskursu historii społecznej, w charakterystyczny sposób schematycznie uproszczonego, trwałość opozycji między utopią a ideologią zapisała się w kulturze dzięki Karlowi Mannheimowi – K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Warszawa 2008.

1. Literatura zaczyna się od wartości i kończy na nich, zaś w środku procesu stosunkowo rzadko otwarcie komentuje świat wartości. W utopijnej tradycji widać to szczególnie wyraźnie w nieustannej rywalizacji szczęścia i dobra w hierarchii przyświecającej budowie idealnego państwa, w wyobrażeniach intencjonalnie doskonałych systemów społecznych. W antyutopii wartości te wchodzą ze sobą w dialog, a w dystopii zło wydaje się niezwyciężone. Stopniowo też w górę w hierarchii wspina się prawda.
2. Literatury nie należy wykorzystywać. Jeśli wydaje się zbyt łatwa, to trzeba wzmocnić dystans wobec własnej postawy. Należy wskazać zagadkowe momenty, wahania, które zazwyczaj okazują się kluczowe dla (zawsze tymczasowego) zrozumienia dzieła. Znajdziemy oczywiście utopię i dystopię, których przekaz jest w miarę czytelny, ale większość z nich stawia więcej pytań niż daje odpowiedzi i prowokuje próby interpretacji. Taka strategia budowania znaczeń – na pograniczu sporu i dialogu – najbardziej charakterystyczna jest dla antyutopii.
3. Tekst interpretacyjny powinien zawierać zapis procesu lektury i rozumienia utworu w jej trakcie, a nie tylko wyniki. Dzięki temu pole problemowe nie jest zawężane, a interpretacja może stać się zapisem „przygody” lektury, jej wahań i rozstrzygnięć. Ważniejsze są bowiem nawet same odniesienia do istotnych problemów niż promowanie konwencjonalnego stanowiska. W antyutopiiach i dystopiiach interpretacja „na bieżąco” – podobnie jak w powieściach detektywistycznych – jest o tyle atrakcyjna, że czytelnik odnajduje w świecie utworu swego towarzysza-przewodnika dążącego do odkrycia prawdy o systemie. Interpretator powinien pozostać wówczas czujny na narracyjne regulowanie dystansu, który wpływa na jakość i stopień nasilenia empatii odczuwanej wobec fikcyjnych postaci. W przypadku utopii powyżej zarysowana postawa pozwala odbudować wieloznaczność literackich utopii zamazywaną przez polityczne konteksty. W przypadku dystopii natomiast pozwala na obnażanie łatwości, z jaką despoci przywdziewają szaty ideologów oraz łatwość, z jaką podlegają mitologizacji ze strony przeciwników, którzy – na drodze fałszywej atrybucji wewnętrznej – własne ułomności przypisują domniemanemu geniuszowi zła jako jego sukcesy.

Bibliografia

- Banasiak B., *Filozofia „końca filozofii”. Dekonstrukcja Jacques’a Derridy*, Warszawa 1995.
- Feliksiak E., *Budowanie w przestrzeni sporu. Ethos literatury w sytuacji kryzysu europejskiego pluralizmu* (Tomasz Mann, Tadeusz Konwicki, Erica Pedretti), Warszawa 1990.
- Leś M.M., *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008.
- Leś M.M., *Stanisław Lem wobec utopii*, Białystok 1998.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Warszawa 2008.
- More T., *Utopia*, przeł. K. Abgadowicz, Warszawa 2001.
- Okopień-Sławińska A., *Relacje osobowe w komunikacji literackiej*, [w:] *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971.
- Stanisław Lem. Pisarz, myśliciel, człowiek*, red. J. Jarzębski, A. Sulikowski, Kraków 2003.
- Stoff A., *Arcydzieła w systemie wartości i koniunktur kultury*, [w:] *Sztuka wobec prawdy*, red. M. Głowiński, Nałęczów 1995.
- Szydlowska V., *Nihilizm i dekonstrukcja*, Warszawa 2003.
- Toynbee A.J., *Studium historii*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 2000.

Mariusz M. Leś
University of Białystok

UTOPIA IN THE SPACE OF DISPUTE

Summary

The author compares the methodology of literary structuralism to utopianism in the context of the roles they played in the scholarly perspective favored by Professor Elżbieta Feliksiak, the supervisor of both his main research works: the master’s thesis and the doctoral dissertation. Both of these concerned utopias, the issues of ideology and values, but they were rooted in structuralist methodology. Structuralism, like utopia, is aimed at showing an intricate system of meanings. The supervisor’s advice and her book, *Building Up in the Space of Dispute*, contributed significantly to the author’s critical view of both structuralism and utopianism and prompted him to seek his own voice and refer to deconstruction as a method of undermining the certainty of discourse.

Keywords: utopia, structuralism, deconstruction, hermeneutics.